

do Tymoteusza czytamy, że: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3,16,17). Dobroć Boża objawia się w tym, że On uczy dobra. Niektórzy pytają dlaczego Bóg nic nie robi wobec zła? Jak to nic nie robi? Nikt nie zrobił tyle, co On. On uczy również jak żyć, aby nie wchodzić na drogę zła, aby iść przez życie dobrze czyniąc. Kiedyś pewien niewierzący powiedział: Choć nie wierzę w Boga, to wiem, że gdyby ludzie żyli tak, jak On przykazuje, to na świecie byłoby bardzo dobrze.

Bóg objawia swą dobroć także przez to, że gotów jest nam nieustannie pomagać. Bóg przez Jezusa Chrystusa woła do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Bóg interesuje się naszym życiem. Jemu nie jest obojętny nasz los i chce nam pomagać, bo jest dobry.

Czy dobry Bóg jest obojętny na zło? Jeśli ktoś tak myśli, to zapomniał o krzyżu Jezusa, to nie zrozumiał krzyża Jezusa. Na krzyżu Bóg w sposób radykalny, ostateczny zwyciężył zło. Tam Jego dobroć wobec człowieka sięgnęła szczytu. To na krzyżu Bóg zwyciężył wszelkie zło najwyższym dobrem, jakim jest Jego niepojęta miłość do człowieka. Może na razie nie widzimy tego zwycięstwa, ale na przykład po drugiej wojnie światowej też nie od razu widziano skutki zwycięstwa nad Niemcami. Trzeba było czasu, aby odbudować zniszczony świat.

Boża dobroć objawia się także w tym, co Bóg dla nas przygotował w niebie. Tam znów zobaczymy czystą, niezmąconą grzechem tego świata dobroć Boga. Tam znów będziemy doświadczać tylko tego, co dobre i piękne. A do tego czasu dobroć Boga objawia się w jeszcze jednej rzeczy. Jakiej?

Dobroć Boga objawia się w łasce wiary w Jezusa Chrystusa, która została nam dana. To właśnie ta wiara jest tym, co prowadzi nas do domu Ojca, do miejsca, gdzie jest tylko dobro. Na razie na tym świecie toczy się wojna dobra ze złem, ale Bóg przez Jezusa Chrystusa mówi nam: Nie bój się! Zaufaj Mi! Chodź za Mną! Wyprowadzę cię stąd do miejsca pełnego pokoju i dobra.

Czyż Bóg nie jest dobry czyniąc to wszystko, co zostało powiedziane i pragnąc tego wszystkiego dla nas? Trzeba więc postawić sobie pytanie: Co w takim razie robić? Co mamy czynić w związku z prawdą o Bożej dobroci?

Po pierwsze i przede wszystkim: Ufać Bogu. Ufać Mu zawsze, wszę

bów was wydobędzie, ludu mój” (Ez 37,23-13). Jedno i drugie, Ewangelia i proroctwo Ezechiela to zapowiedź naszego zmartwychwstania – to już trzecie znaczenie. Jest i czwarte, które pomaga nam odkryć piszący do Rzymian Św. Paweł: „A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to ... przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8,11) ... „Skoro zaś Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch jednak ma życie na skutek usprawiedliwienia” (Rz 8,10). To opis życia w Duchu Świętym, czyli życia chrześcijańskiego, będącego przeciwieństwem życia w grzechu, czyli duchowej śmierci.

Tak więc na progu Świąt Paschalnych, Jezus staje nad grobem naszych grzechów, chcąc już teraz obdarzyć nas swym prawdziwym, pełnym i obfitym życiem. Mówi do każdego z nas po imieniu: «Wyjdź na zewnątrz!» i zacznij nowe życie.

(Nikodem)

Posłany.

Bóg stworzył nas na obraz i podobieństwo Swoje i pragnął, abyśmy pełnili Jego wolę. To było źródłem szczęścia, do kiedy człowiek żył według tego planu.

Kiedyś usłyszałam takie słowo: posłany. Możemy je znaleźć także w Piśmie Świętym. Każdego dnia kiedy się budzimy i wstajemy możemy podjąć decyzję, aby pełnić wolę Bożą. A Bóg posyła nas do ludzi, abyśmy naśladowali Jezusa Chrystusa, nieśli innym miłość i dobro, którymi nas obdarza. I to jest najlepsze wyjście, aby tak właśnie czynić.

A więc jesteśmy przez Boga posłani. Jesteśmy posłani do rodziny, znajomych, do ludzi w pracy i do tych, których mijamy na ulicy. Każdego dnia możemy nieść światu owoce naszej wiary, owoce życia w Duchu Świętym. Jest tyle okazji, w których możemy uczynić coś dobrego.

Ostatnio tak się złożyło w moim życiu, że musiałam iść do szpitala. Modliłam się o to, aby ta wizyta w szpitalu pomogła mi wrócić do zdrowia, ale i o to, abym mogła nieść tam dobro, czynić miłość. Trafiłam na salę z ciężko chorymi osobami. Jak mogłam starałam się okazać im miłość, wsparcie, pociechę, by obdarzyć ich uśmiechem, by ich przytulić. Służyłam im też modlitwą wstawienniczą. Czyniąc to wszystko innym i ja sama doznałam wiele miłości i radości. Były chwile wzruszenia. Czasami łąły się łzy. Bóg czynił niesamowite rzeczy. Po tym wszystkim trudno było rozstać się z nowymi koleżankami. Modliłam się także za lekarzy i pielęgniarki. Widziałam w nich wiele miłości, życzliwości i

wrażliwości, ciepła i uśmiechu. Boża miłość działała także w nich i przez nich. A to wszystko jest tak bardzo potrzebne szczególnie tam, gdzie jest cierpienie i ból.

To był niesamowity dla mnie czas. Dziękuję Bogu, że pomimo cierpienia, niepewności, pobytu w miejscu, w którym człowiek nie chciałby się znaleźć, spotkałam Boga żywego, doświadczyłam Jego miłości, radości, że mogłam poznać wspaniałych ludzi, a także być dla nich wsparciem.

Chcę się podzielić z wami tym wszystkim, co było dla mnie niesamowitym doświadczeniem, co pomogło mi wypełnić to posłanie przez Boga do ludzi, a także słowami, które otrzymałam. A te słowa brzmią: Bez względu na to, co wydarzyć się może, to wiemy, że z Bogiem zawsze będzie nam lepiej, ale nigdy gorzej.

~~~~~

### **Boży dar - sumienie.**

Kiedy chcemy coś zrobić, stajemy wobec różnych możliwości wyboru, a ponieważ do nas należy decyzja o naszym postępowaniu, łatwo o takie przekonanie, że sami potrafimy rozpoznać, co nas rozwija, a co nie przynosi pożytku. Od początku historii ludzkości człowiekowi grozi naiwność i lekkomyślność, która polega na tym, że decydujemy się na te zachowania, które są dla nas łatwiejsze, a nie na te, które są bardziej wartościowe. Czasami na krótką metę łatwiej jest skłamać, niż powiedzieć prawdę, łatwiej jest uciec od odpowiedzialności niż ją wziąć na siebie. Skutkiem takiego działania jest cierpienie, wejście na drogę grzechu. I wtedy zaczynamy uciekać od prawdy o wyrządzonych przez nas krzywdach oraz o popełnionych grzechach. Potrafimy nawet manipulować własnym myśleniem, oszukiwać siebie, uzasadniając, że nie mieliśmy innego wyboru. Takie myślenie jest pułapką, którą sami na siebie zastawiamy. To powtórka grzechu pierworodnego.

Stwarzając człowieka Bóg dał nam wskazówkę, dzięki której mamy szansę, by ratować się przed własną bezmyślnością. Jest ona bardzo prosta: każdy z nas potrzebuje Jego pomocy, by uczciwie odróżniać dobro od zła. Dar sumienia to Boży głos w naszym wnętrzu, który pomaga nam się bronić przed podejmowaniem błędnych decyzji. Prawe sumienie to zdolność do odróżniania tych zachowań, które prowadzą do krzywdy i cierpienia od tych, które pomagają nam w rozwoju umiejętności kochania i doświadczaniu radości.

Pismo święte mówi w obrazowy sposób o pokusie oszukiwania samego siebie w sprawach moralnych: „Z drzewa poznania dobra i zła nie

wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2,17). Okazuje się, że wiele osób tego obrazu nie rozumie. Otóż w biblijnym przekazie „zrywania owocu” nie chodzi Bogu o zakaz zrywania jabłek, gruszek, czy czegokolwiek innego, co rośnie na drzewie. Stwórca chodzi o to, by człowiek nie wmawiał samemu sobie, że sam potrafi prawidłowo odróżnić to, co dobre od tego, co złe.

Patrząc na współczesny świat dość boleśnie przekonujemy się, że człowiek nadal własną mocą potrafi jedynie pomieszać dobro ze złem, czynić zło pod pozorami dobra, zamiast odróżniać jedno od drugiego. Dominująca kultura zachęca, by na przykład w kwestiach moralnych iść z duchem czasu, odrzucić staroświeckie (czytaj: „kościółkowe”) przekonania. Jak ognia unika pytania: co na to wszystko Pan Bóg? Nic dziwnego, że eliminując Boga staje się cywilizacją uzależnień i śmierci, a nie ewangeliczną cywilizacją miłości i życia.

Ulegamy bezmyślnemu i samobójczemu przekonaniu, że każde zachowanie jest jednakowo dobre i że wszystko, co czynię, powinienem w sobie w pełni akceptować i tolerować.

Ratunkiem przed oszukiwaniem samego siebie, co do norm moralnych jest troska o Boże, prawe sumienie. Im bardziej prawe i Boże jest nasze postępowanie, tym łatwiej jest nam takie sumienie w sobie uformować i respektować jego głos.

~~~~~

Bóg jest dobry – cz. 3.

Nieszczęścia, dopóki będziemy na tym niedoskonałym świecie, są i będą. Jednak Bóg nie jest Tym, który je sprowadza, ale Tym, który w swej dobroci może z nich wyprowadzić.

Jeśli więc weźmiemy pod uwagę wszystkie te słowa Jezusa, to jaki nasuwa się nam wniosek? Prosty i oczywisty, a mianowicie taki, że Bóg jest dobry. W Psalmie 34 możemy przeczytać takie wezwanie: „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan, szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka” (Ps 34,9). Dobroci Boga możemy skosztować, możemy ją dostrzec. Jak? Gdzie?

Dobroć Boga objawia się w dziele stworzenia. Dzieło mówi coś o swoim stwórcy, a w Księdze Rodzaju czytamy, że kiedy Bóg stwarzał świat, to „widział, że to, co uczynił było dobre”. I kiedy patrzymy na świat, mimo iż został on popsuty przez skutki grzechu, to i tak wciąż możemy się zachwycać podziwiając wielkie, niesamowite i dobre dzieła Boże.

Bóg objawia także swą dobroć w swoim słowie, w tym, co mówi do człowieka. Przecież Ewangelia to DOBRA Nowina. W Drugim Liście